Nr. 39. Olsztyn, 26 września 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

☞ **Ostatni to numer w tym kwartale** i kto jeszcze „Gazety Olsztyńskiéj“ na nowy kwartał nie zapisał, **niech to zaraz uczyni,** jeżeli chce przyszły numer na czas odebrać.

Przyszły numer „Gazety Olsztyńskiéj“ wyjdzie we wtorek, tak, że w środę rano każdy będzie ją miał w domu i odtąd co środę i sobotę regularnie będzie wychodziła. Kto zatém w przyszłą środę pierwszy numer chce odebrać, niech **natychmiast** da pieniądze listowemu i gazetę zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Zapisywać można u każdego listowego i na każdéj poczcie, trzeba tylko wyraźnie powiedzieć, że się chce gazetę: **„Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein.**

Jak już pisaliśmy, będzie „Gazeta Olsztyńska“ podawała téż ważniejsze rozporządzenia władz, terminy na drzewo, sprzedaże i inne ważne wiadomości dla Czytelników naszego i sąsiedniego powiatu reszelskiego.

W cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste) zapisaną jest „Gazeta Olsztyńska pod: 13-ter Nachtrag.

Prosimy raz jeszcze: Zapisujcie „Gazetę Olsztyńską.“

Co słychać w świecie?

Jak wiadomo, zjechali się na manewrach ślązkich cesarz niemiecki z cesarzem austryackim i z królem saskim i to w zamku Rohnstock. Piszą teraz gazety, że nie o samą paradę i manewry tylko tam chodziło, ale że musieli ci monarchowie mieć tam jakąś naradę. Łamią sobie teraz gazety głowę, o co téż mogło tam chodzić. Tyle pewna, że przez ten zjazd przyjaźń niemiecko-austryacka jeszcze więcéj wzmocniała. Cesarz Wilhelm pojedzie na 1-go października do Wiednia, gdzie mu gotują nadzwyczaj wspaniałe przyjęcie.

Cesarz niemiecki podziękował cesarzowi austryackiemu i królowi saskiemu za ich obecność przy manewrach i wyraził nadzieję, że obaj monarchowie się zapewne przekonali, iż armia pruska pod jego dowództwem równie zdatną pozostała, jak za niebożczyka cesarza Wilhelma, przez co widoczną jest rękojmia dla dalszéj stałości i siły istniejącego braterstwa broni. Cesarz Franciszek Józef dziękował zarazem w imieniu króla saskiego, przyczém oświadczył, że dumnym jest z tego, że ma sprzymierzeńca, który takim wojskiem rozporządza.

Cesarz Wilhelm wypowiedział do swych jenerałów na Ślązku zdanie, że podczas manewrów artylerya będzie musiała używać prochu wydającego huk i dym. Artylerya, gdy armat nie słychać i dymu przy nich widać, nie robi na manewrach żadnego wrażenia.

— Cesarz niemiecki nadał wielu osobom ordery i tytuły z powodu manewrów na Ślązku. Z Polaków dostali order koronny trzeciéj klasy, hr. Józef Mielżyński z Iwna i pan Chłapowski z Szółdr. Pan Henryk Morawski dostał tytuł szambelana, pan Stanisław Łącki zaś tytuł Kamerjunkra. Dr. Wicherkiewicz, sławny lekarz na oczy z Poznania, dostał tytuł radzcy zdrowia. Widać, że cesarz szanuje Polaków, kiedy ich odznacza orderami i na obiady zaprasza, cóż więc na to powiedzą niektórzy niemieccy mądrale, którzyby Polaków chcieli przedstawić jako wrogów państwa?

— **We Francyi** odbył się przegląd wojsk, na którym był téż obecnym prezydent rzeczpospolitéj frankiéj pan Karnot. Powiedział on, że Francya, mając teraz takie wojsko dzielne, nie potrzebuje się nikogo obawiać, że teraz gotowa jest zmierzyć się z każdym pizeciwnikiem. Powiedział téż pan prezydent w końcu, że obecnie nie grozi Francyi żadne niebezpieczeństwo i może Francya daléj pracować nad podniesieniem dobrobytu w kraju. Jenerałowie francuzcy są najwięcéj z tego zadowolnieni, że u nich na rozkaz dany z góry zbierze się wojsko bardzo prędko, bo Francya, jako kraj bogaty, wybudowała tyle kolei żelaznych, że będzie można żołnierzy prędko na granicę zawieść.

— **Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. cieszy się dobrém zdrowiem, codziennie odbywa przechadzki po ogrodzie i zajmuje się bardzo sprawami robotników. Masoni włoscy zaś, o ile mogą, starają się dokuczać Ojcu świętemu. I tak w dniu 20 września przypadała rocznica zabrania Ojcu św. państwa. Liberałowie chcieli ten dzień uroczyście obchodzić i dla tego przez gazety wzywali lud do składek na tę bezbożną uroczystość, ale nikt składek dawać nie chciał. Lud uznaje, że masoni źle robią i tylko karę niebios ściągają, urządzając niegodne ludu katolickiego obchody.

— **Z Portugalii** nadeszły wieści, że tam już rewolucya wybuchła na dobre. Lud bije się od kilku dni na ulicach z wojskiem w stołecznem mieście Portugalii i to samo dzieje się po innych miastach tego kraju. Głównie nienawiść ludu portugalskiego objawia się przeciw Anglikom, a okrętom angielskim wzbroniono przybić do brzegu. Król powołał na naradę wszystkich znakomitych polityków, ale dotąd nic oni królowi nie doradzili. Ludność portugalska chce zrzucić króla z tronu i rozpocząć wojnę z Anglikami. Gdyby w rzeczywistości miało przyjść pomiędzy obu państwami do wojny, w takim razie wmięszałyby się w tę wojnę zapewne i inne państwa i łatwo ztąd mogłoby przyjść do większéj wojny.

— **Turcya.** Pancerny okręt turecki „Ertogroul“ utonął na morzu. Cała załoga, 500 ludzi licząca, utonęła.

— **W Brazylii** zaczął się na dobre kulturkampf. Masońsko-republikański rząd wypędza religią ze szkół ludowych i wyższych; nie chce płacić księżom i biskupom pensyi, do płacenia których jest zobowiązany; wygania zakonników, mianowicie Jezuitów; wydał prawa, że małżeństwa są ważne, gdy przed cywilnym urzędnikiem rządowym zawarte zostały. Wszyscy biskupi założyli protest przeciw temu.

☞ **Uczmy dzieci czytać po polsku!** ☜

Komitet Centralny wyborczy.

Nareszcie zawiązany został Centralny Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmii, czyli innemi słowy: na wniosek polskiego Komitetu wyborczego dla Warmii, przyjął Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich Warmiaków do siebie, włączając do swego grona delegata warmińskiego jako siódmego członka. I odtąd Komitet-ten będzie się podpisywał: Centralny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmii — i będzie się krzątał około wyborów wspólnemi siłami.

Uchwała powyższa zakomunikowaną będzie poszczególnym delegatom do zatwierdzenia.

Przy téj okazyi nadmienia się, aby już teraz zdwczasu ludność składała grosze na cel wyborów, bo niewiedzieć kiedy i gdzie wybory zaskoczą.

Jeszcze o zabezpieczeniu na starość i kalectwo.

Jak pisaliśmy, będą robotnicy w nowéj kasie podzieleni na 4 klasy i każdy do jednéj z tych klas będzie należał, w miarę tego, ile zarabia. Do pierwszéj klasy należeć będą ci, co zarabiają na rok najwięcéj 350 m. Do drugiéj klasy ci, co mają więcéj aż do 550 m. Do trzeciéj będą należeć tacy, którzy nad 350 aż do 850 m. zarabiają. Do czwartéj wreszcie klasy będą należeć ci, co mają nad 850 marek dochodu rocznie. Kto ma więcéj niż dwa tysiące marek dochodu rocznie, nie potrzebuje do żadnéj klasy należeć, choćby i u drugich za peniądze robił. Dochód liczy się nietylko taki, jaki kto w pieniędzach dostaje, ale wszystko co sługa lub robotnik pobiera, a więc ordynarya, ogród, rola w polu, mieszkanie i tak daléj. Będą do tego urzędnicy, którzy dochód robotników w każdéj okolicy obrachują i ustanowią, do jakiéj klasy jacy robotnicy i robotnice, sługi czeladź zaliczeni być mają.

Stósownie do klasy, w jakiéj się kto znajdować będzie, musi płacić téż takie składki tygodniowe. I tak:

w I klasie 14 fenygów,
w II klasie 20 fenygów,
w III klasie 24 fenygi,
w IIII klasie 30 fen.

Z tego płaci robotnik połowę, a pan czyli pracodawca także połowę. Ale że kasa się trzyma pana, więc pan czyli pracodawca musi zapłacić za siebie i zaraz przytém wyłożyć za robotnika, a temu tę wyłożoną połowę ze zarobku czy tam ze zasług odciągnąć.

Gdyby się pokazało, że ze składek tygodniowych nie można opędzić wszystkich kosztów i wypłacać ludziom renty, jak ją prawo przepisało, to mogą składki być podwyższone. Czas choroby odlicza się każdemu, czyli, że w czasie choroby składek tygodniowych płacić nie potrzebuje, a będzie mu liczone tak, jakby je płacił, ale musi mieć dowody, czyli świadectwo od sołtysa, wójta lub burmistrza, że tak a tak długo był chory.

Prawo to zmusza więc każdego, kto skończył lat 16, u drugich pracuje a nie ma dwóch tysięcy marek rocznego dochodu, do zabezpieczenia się. Zabezpieczyć nie potrzebują się tylko uczniowie i pomocnicy aptekarscy, daléj urzędnicy rządowi i komunalni, oraz wojskowi. Nadto i takie osoby, które dla kalectwa lub braku zupełnego rozumu do pracy zarobkowéj ciągle są niezdatne. Prawo to powiada, że rząd może rozporządzić, iż zabezpieczeni być muszą także i przedsiębiorcy, pracujący na swoją rękę, którzy przynajmniéj jednego robotnika regularnie zatrudniają, jako téż i tacy rzemieślnicy, którzy pracują w domu u siebie i robią dla innych większych majstrów lub kupców i czeladź sobie do tego trzymają.

Kogo prawo do zabezpieczenia się nie przymusza, ten może się zabezpieczyć z własnéj dobréj woli swojéj, ale musi to być człowiek zdatny do pracy i nie mieć jeszcze 40 lat skończonych.

Ponieważ prawo to o zabezpieczeniu bardzo jest ważne, dla tego nieraz jeszcze w następnych numerach o niem pomówimy.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. W niedzielę wieczorem około godz. 9-téj wybuchł ogień w cegielni pana Hermenau, położonéj przy drodze pod Bergenthal. Budo-

Z podróży do Fromborka.

(Dokończenie).

Kaplica Szembeka, choć sama nie gustowna, zamyka się piękną kratą. Na jednéj ścianie wisi stary niemiecki obraz z r. 1426, a służy za nagrobek jakiemuś kanonikowi Bartłomiejowi Boreschow. Ale nagrobki? nagrobków oczywiście szuka się przedewszystkiem. Kiedy Hozyusza nie ma, bo leży w Rzymie, ani Krasickiego, bo w Berlinie, to chciałoby się widzieć nagróbek Kromera, Dantyszka i dawniejszych niemieckich biskupów z tych czasów, kiedy Kapituła zazdrosna o swoje prawa i warunki, pod któremi Warmia poddała się królowi, nie dopuszczała na stolicę innych jak Prusaków. Niestety nie ma! nie ma ani jednego! Na zewnętrznéj ścianie kościoła jest płyta kamienna z roku jeszcze 1455, ale to wspólna płyta, która zamykała wejście do grobów, nie pomnikowa tablica żadnego z biskupów. Z tych późniejsi, jak Zbąski, Rudnicki, Grabowski, mają nagrobki, ale nie ma ani Ferber, ani Giese, ani Dantyszek, ani Kromer... nie ma go nawet prawdę mówiąc Kopernik! Ale o jego grobie, gdzie był, przechowyła się przynajmniéj tradycya i dziś na tém miejscu jest płyta kamienna z napisem, którą kapituła warmińska położyła w roku 1776.

Nie pięknych może, ale ciekawych nagrobków jest tu przecie kilka. Jakiś naprzykład straszliwy z czerwonego marmuru kościotrup siedzi na grobowcu Stanisława Bużeńskiego, dziekana warmińskiego, kanonika krakowskiego, który zmarł w r. 1684. Są daléj nagrobki Alberta Jana Działyńskiego, kanonika warmińskiego, zmarłego w r. 1680, w 38-ym roku życia, Jana Pastoriusa, kanonika warmińskiego, nawet z portretem; jest i Treter, sekretarz Hozyusza i dwóch Górnickich.

Jedna kaplica nazywa się polską, z tego powodu, że w niéj młodzi klerycy, mający iść jako duszpasterze do parafii polskich lub mięszanych, ćwiczą się w niéj w polszczyźnie, mówią polskie kazania, śpiewają pieśni i t. Z upodobaniem i chlubą zwracają tu uwagę na wiszących u sklepienia pięć kapeluszów kardynalskich i jednę tyarę, a gdy pytać o znaczenie, odpowiadają, że to na pamiątkę pięciu kardynałów i jednego papieża, którzy wyszli z warmińskiego biskupstwa.

W zakrystyi jest wiele rzeczy bogatych; biskupstwo warmińskie miało znaczne dochody, a każdy biskup dbał o to, by katedrze zrobić ofiarę a po sobie zostawić pamiątkę. Są téż rzeczy bardzo drogie, jak naprzykład obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj cały perłami haftowany, dar Szembeka. Jest po dawniejszych biskupach, z 15-go jeszcze stulecia prześliczny relikwiarz z drzewem Krzyża św., są piękne aparata, mianowicie Grabowskiego, Szembeka wspaniały haftowany złotem na złocie i kapa jedna zrobiona z jakiéjś przepysznéj materyi wschodniej, pod Wiedniem zdobytéj i przez króla téj katedrze ofiarowanéj.

W kapitularzu, gdzie się kanonicy na naradę schodzą, jest naprzód ładny widok na zatokę morską, potém ładne stare stoły, krzesła i piec, a nadewszystko bardzo ciekawy zbiór biskupich portretów. Jest ich dużo, jeżeli nie wszyscy. Jest Eneasz Sylwiusz, Maurycy Ferber, Dantyszek, Giese, Hozyusz, Kromer, Andrzej Batory, Jan Albert, Tylicki, Zbąski, Wacław Leszczyński, Wydżga, Radziejowski, Załuski, Szembek, Teodor Potocki, Grabowski i ostatni z polskich i cały świat obchodzących biskupów warmińskich, książę biskup

wa drewniana, szopa do suszenia cegieł i kupa drzewa się spaliły, a olsztyńska straż ogniowa, która natychmiast pospieszyła z pomocą, przeszkodziła dalszemu szerzeniu się ognia.

— W czwartek zeszłego tygodnia, po południu pomiędzy godziną 3 a 4 spalił się dom mieszkalny i zabudowania chałupnika Karola Baran w Lamkowie na wybudowaniu. Ogień powstał przez to, że 5-cioletnia córka Monika, gdy rodzice w polu byli, rzuciła palącą się zapałkę w kudę słomy, leżącéj w końcu szczytu zabudowań gospodarczych. Przez ten ogień ponosi nietylko Baran, ale i jego mieszkaniec, Józef Lipski wielką szkodę, bo tylko budynki były zabezpieczone, a spaliło się wszystko do szczętu: rzeczy, sprzęty domowe i gospodarcze i całe tegoroczne żniwo.

— W blizkości Gietkowa zabito w dniu 20-go b. m. psa, który miał oznaki wścieklizny. Mają więc być w całym okręgu Gietkowskim wiązane psy przez trzy miesiące, to jest do 20 grudnia r. b. Wyjątek stanowią psy owczarskie i gończe, w czasie gdy się ich do paszenia lub polowania używa. Inne psy trzeba prowadzić na linie i kagańcem (Maulkorb) na pysku.

— We wtorek rano około godz. 9-téj przejeżdżał przez Olsztyn cesarz Wilhelm, jadąc z manewrów na Śląsku na polowanie do Theerbude. Urzędowego przyjęcia nie było. Z powrotem, w dniu 30 b. m. ma cesarz znowu przez Olsztyn przejeżdżać i pół godziny tu zabawić.

— Jenerał dywizyi v. Rössing z Olsztyna spadł z konia pod Klebarkiem i złamał sobie nogę.

— Od 1-go października powstanie w Olsztynie nowy interés bankowy i wekslowy pod firmą N. Herrnberg i E. Frankenstein.

— Olsztyńska powiatowa kasa ogniowa ma się rozwiązać z dniem 31 grudnia tego roku. Dyrekcya wschodniopruskiéj kasy ogniowéj ogłasza, że wszyscy ci, którzyby chcieli do wschodniopruskiego związku zabezpieczenia od ognia wstąpić, a zgłoszą się najpóźniéj do 15 października do odnośnego komisarza obwodowego, to wnioski te uskutecznione będą bezpłatnie. Od 1-go lipca będzie można w kasie téj zabezpieczać także rzeczy i dla tego radzi pan lantrat do téj kasy wstępować.

— Pan naczelny prezes naszéj prowincyi, v. Schlieckmann. dziękuje w imieniu komenderującego jenerała za miłe przyjęcie, jakiego doznali żołnierze będący na kwaterach w czasie tegorocznych manewrów.

— W piątek powrócili dragoni, w sobotę artylerya z manewrów, tak, że nasza załoga wojskowa jest znowu w komplecie.

— Królewska prokuratorya w Olsztynie ogłasza, że w naszych stronach było przez lato najmniéj 15 pożarów, z których niektóre wielkie straty w całych wsiach wyrządziły. W najwięcéj przypadkach wznieciły pożar dzieci, bawiąc się zapałkami. Aby na przyszłość zapobiedz takim nieszczęściom, ogłasza prokuratorya w interesie rodziców, zwłaszcza na wsi mieszkających, że podług prawa nie wolno dzieci niżéj lat 12 pozostawiać samych w domu bez nadzoru starszych, gdy zaś w żniwa czasem nie ma kogo w domu pozostawić, muszą zapałki tak być schowane, żeby dzieci nie mogły ich dostać do ręki, także nie mają dzieci w ogóle mieć przystępu do ognia. Gdy rodzice na to nie zważają, a ogień w taki sdosób powstanie, będą rodzice pociągani do odpowiedzialności i mogą być karani więzieniem aż do roku za lekkomyślne podpalenie. Dzieci zaś takie w wieku od 6 do 12 lat będą oddane na przymusowe wychowanie do domu poprawy.

— Gospodarz Gustaw Barwiński został ponownie wybrany i potwierdzony jako ławnik gminy Giławskiéj, a gospodarz Jan Zink został wybrany i potwierdzony jako ławnik w Kierzlinach.

* **Wartembork.** Pewien były artylerzysta, będący w kwaterze u gospodarza Bium na wybudowaniu, utopił się w czwartek zeszłego tygodnia po południu przy kąpaniu.

* W Lebence pod Wałczem srożył się w niedzielę ogromny pożar, który obrócił w popiół 30 budynków, pomiędzy temi 6 gospodarstw zrównanych zostało z ziemią, pomimo tego, że straż ogniowa z Wałcza i Piły przyszła z pomocą. Bydło spaliło się także i prawie wszystkie rzeczy. Zapewne znowu i tutaj dzieci pozostawione bez dozoru, były przyczyną nieszczęścia.

* Z powiatu sztumskiego. W K.

Krasicki. Na nieszczęście wizerunki te, zwłaszcza dawniejsze, mocno są zniszczone. Kromera mianowicie i Andrzeja Batorego zupełnie nie można rozpoznać.

Między pamiątkami pokazują także zwyczajną mularską kielnią. Kiedy odmurowywano Bramę świętą u św. Piotra w Rzymie na wielki Jubileusz 1575 roku, tą kielnią kardynał Hozyusz biskup warmiński pierwszy uderzył w zamurowane drzwi, które potém mularze do reszty odmurowali.

Niezmiernie ciekawe i ważne są także papiery i dokumenta kapitulne. Każdy papierek czy pargaminek, to prawie relikwia po znakomitym człowieku. Są dwa dyplomy cesarza Karola IV-go, wydane dla dyecezyi warmińskiéj, z pieczęciami w złotych pochwach, są w osobnéj księdze protokóły wszystkich posiedzeń i wszystkie statuta Soboru Bazylejskiego od dnia 15 lutego 1432 do dnia 9 kwietnia 1438, daléj są rozmaite pisma o osadzaniu kolonistów i tak nazwane artykuły J u r a t i, które dawniéj każdy nowy Biskup podpisać musiał na znak, że dochowa kapitule pewnych przyrzeczeń i warunków. Jest téż jedna jedyna w całym Fromborku pamiątka po Krasickim — prześlicznie pisany, ładnie w czerwony safian oprawny rękopis B a j e k i M o n a c h o m a c h i i z własnoręcznem niewątpliwie na pierwszéj karcie przypisaniem: „Stanisławowi Drożyłowskiemu, kanonikowi Gutsztackiemu, w dowód przyjaźni i szacunku ofiaruje — I. Krasicki. Zapewne po śmierci ks. kanonika dostały się książki te do biblioteki katedralnéj.

Najszanowniejszy wreszcie w całym Fromborku zabytek naostatek: wieża, w któréj Kopernik miał mieszkanie i obserwatoryum. Jest ona jedną z baszt czy bram w murze otaczającym katedrę. Z zewnątrz gruba, czworograniasta, nie wysoka, wewnątrz uboga i skromna, ze ścianami wapnem bielonemi, małe izby wielkiego człowieka dziś mieszczą w sobie bibliotekę, a w niéj, jako najdroższą po koperniku pamiątkę, egzemplarz jakichś astronomicznych Tablic z jego własnoręcznemi uwagami i rysunkami. Widok z téj wieży na otaczający kraj, a zwłaszcza na otwartą przestrzeń wody, bardz piękny, a jak pięknym musiał być w letnią noc gwiaździstą dla tego, kto prawa i tajemnice dnia i nocy, ziemi i słońca zgadywał i w naturze jak w księdze odczytał?

Ciekawego pytają się tu także, czy chce zobaczyć teleskop Kopernika. (Teleskop jest to długa rura ze szkłami w środku, przez którą uczeni patrzą na gwiazdy). Gdy kto chce tedy taki teleskop Kopernika zobaczyć i popatrzeć przez niego na niebo, pokazują mu kawał blaszanéj rynny, a kiedy zdziwiony pyta, co to za dziwny teleskop, dopiero go uczą, że Kopernik lepszego nie miał, bo za jego czasów jeszcze teleskopów nie było.

Tyle byłoby w krótkości do powiedzenia o staréj katedrze warmińskiéj, która będąc dawniéj pod opieką Polski, wielkich i sławnych krajowi i światu całemu wydała mężów. Dziś z dawnéj jéj wielkości pozostały tylko wspomnienia, a stara katedra żyje w zapomnieniu tak spokojnem i stojącem, jak te wody morskie, w których się przeglądają jéj mury.

zaszedł w zaprzeszły poniedziałek następujący przerażający wypadek. Tamtejszy karczmarz B. zrujnował przez spekulacye swój interes i znajdował się od tego czasu w wielkiém rozdrażnieniu, w którém poniewierał żonę i dzieci. Tak było i w poniedziałek. Na krzyk żony i dzieci przybyli sąsiedzi z poblizka, zobaczyć, co się dzieje. Zanim jednakże się spostrzegli, wziął B. dubeltówkę ze ściany i strzelił dwa razy. Jeden robotnik odniósł lekką ranę w głowę. Drugi strzał utknął parobkowi w udzie. Trzeciéj osobie zadał uderzenie flintą. Tylko z wielkim wysiłkiem udało się przywołanemu żandarmowi szaleńca powiązać i odprowadzić.

* W Brunswałdzie odbył się w zaprzeszłą niedzielę odpust Narodzenia Matki Boskiéj. Kazanie polskie miał ks. Rapierski z Dywit. Podczas sumy i nieszporów śpiewano tylko po niemiecku.

* W Wójtowie spaliła się w nocy na wtorek szkoła i stodółka wraz z całym sprzętem.

Sprzedaż przymusowa

Posiadłość położona w Wutrynach pod nr. 98, zapisana na nazwisko Jana i Franciszki z domu Jandt, małżonków Barabasz, ma być w dniu 29 listopada rano o 10-téj przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana.

— Posiadłość położona w Łańsku pod nr. 8, na nazwisko wdowy Anny Urban, z domu Rogalla, teraz znowu zamężnéj Kalinski, zapisana, ma być w dniu 22 listopada 1890, rano o 10 téj przed sądem okręgowym w Olsztynie (izba nr. 3) sprzedawana.

— Posiadłość położona w Nowym Wierzchubie pod nr. 138, na nazwisko Jana i Elżbiety z domu Konietka, małżonków Menzel zapisana, ma być sądowo sprzedawana. Termin wyznaczony jest na 21 listopada 1890 rano o 10 téj przed sądem okręgowym w Olsztynie, izba nr. 3.

Na Czytelnie ludowe

złożyli panowie: Piotr Warkowski z Salbk 50 fen. i Kucharzewski z Salbk 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 25 m. 55 fen.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 26-go września.)

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	17,-0—18 00 m.
Żyto za sto kilo	12,25 13,75 m.
Groch biały za sto kilo. . . .	14,00—16.00 m.
Groch bury	14.00—16.00 m.
Jęczmień za sto kilo	13,00—13.50 m.
Owies za sto kilo	12,00- 13.00 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo. . .	4.00— 5.00 m.
Siano za sto kilo	5.00— 6.00 m.
Kartofle za sto kilo	4,00— 5,40 m
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0,75— 1.00 m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0,50— 0.55 m.
Wieprzowina za 1 funt	0.60 0,65 m.
Okrasa wędzona za 1 fant. . .	0 70— 0.85 m.
Mąka rżana za 1 funt	0.11— 0.13 m.
Masła za funt	0.85— 0 90 m.
Jaj za mędel	0,65 0 70 m.

Ogłoszenia.

Mieszkanie kawalerskie,
albo dla dwóch gimnazyastów, ma do wynajęcia
J. Steppuhn,
ulica krzywa nr. 6.

Panu
MICHAŁOWI WEICHERT
w Kołakach
zasełają na urodziny w dniu 27 b. m. serdeczne powinszowania
F. H. i J. L.
z Olsztyna.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,
niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:
Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

KALENDARZ MARYAŃSKI
na rok 1891, z pięknemi obrazkami, po 60 fen., z przesyłką 70 fen. Kto chce ten kalendarz, lub jaki inny nabyć, niech się pospieszy do księgarni katolickiéj
A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie.

R. Kurz,
fabrykant instrumentów i bandaży,
Olsztyn, ulica Prosta,
poleca swój skład pasków na przepuczenie (Bruchbänder), bandaży, wężów gumianych, sikawek, jako i wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących.
Daléj polecam mój skład towarów optycznych i stalowych, jako to: okulary, binokle, szkła teatralne, termometry, barometry, noże kieszonkowe i stołowe, widelce, nożyce rozmaitéj wielkości, noże kuchenne.

Aleks. Ripka
mistrz blachnierski w Olsztynie,
poleca cylindry do lamp w każdéj wielkości, klosze (Lampenglocken), kaloty i t. p. rzeczy.
Również mam zawsze na składzie węborki cynkowe począwszy od 50 fen. aż do 6 marek za parę, lampy wiszące i kuchenne po nader nizkich cenach.
2-ch czeladników blachnierskich
znajdzie u mnie na zimową robotę stałe zatrudnienie.

Figury na krzyże
czyli Boże męki, piękne, niklowane, stósowne na krzyże przy drogach i na nagrobki, od 3 do 16 cali wysokie, w cenie od 30 fen. do 6 marek.
KRZYŻE stojące i do powieszania z figurami, do pokoi i do szkół, rozmaitéj wielkości i po rozmaitych cenach poleca
Księgarnia katolicka
A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

40
beczek od wina, dobrych do kwaszenia kapusty, ma na sprzedaż
Reschke, mistrz bednarski w Olsztynie,
ulica Fryderykowska przy placu remontowem.
(Friedrichstrasse am Remontemarkt).

Mój skład sukna, bukskinu, materyi na ubrania, płaszczów i t. d. jest na porę jesienną i zimową bogato zaopatrzony i polecam wszystkie rzeczy po bardzo tanich cenach.
Juliusz Dittrich.
Olsztyn, rynek nr. 12.

Dwóch młodzieńców samodzielnych,
kupców, poszukuje dla braku znajomości na téj drodze
towarzyszki życia.
Panny lub młode wdowy z majątkiem raczą się zgłosić pod literami W. K. do ekspedycyi niniejszéj gazety.

Dom nowo wybudowany w mieście Wartemborku, składający się z 5 izb, 3 chlewów i z odpowiedniemi podwórzami, ma natychmiast do sprzedania
Jan Bauch w Wipsowie,
(Wieps Ostpr)

Olejne obrazy
Pana Jezusa, Matki Boskiéj i Świętych Pańskich, wielkość 39†51 cm. w pięknych barokowych ramach po 2,50 m. Obrazy wielkości 47†63 cm. w takichże ramach po 3,50 m. W ramach grubszych i mocniejszych, drożéj, poleca księgarnia katolicka
A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie.

Dwóch synów porządnych rodziców, którzyby mieli chęć wyuczenia się
blachnierstwa,
może się zaraz zgłosić do **G. Hoppe,** mistrza blachnierskiego w Olsztynie, ulica Prosta nr. 20.

W drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“
dostać można:
Obrazki księdza murzyna, po 5 fen.
Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy murzyńscy! wykład ks. misyonarza Gayera o Afryce, po 15 fen.
Niemiecki wykład Ojca Gaeyra, po 15 fen.
Niemieckie obrazki po 5 fen.
Kto z zamiejscowych Czytelników chciałby sobie książeczki i obrazek o księdzu murzynie sprowadzić, niech włoży w list za 25 fen. marek pocztowych (dwie trojakowe i jednę za 5 fen.), także jednę markę pocztową za 3 fen. na porto, a dostanie odwrotnie książeczki i obrazek.

Przeniesienie interesu.
Od soboty, 6-go b. m. znajduje się mó skład w rynku nr. 12, we własnym domu.
Juliusz Dittrich.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.